

Rozdział 21 MODLITWA I TRUDNE DECYZJE

„Są trzy sposoby, za pomocą których Bóg objawia swoją wolę ludziom, aby ich modlitwa była właściwie ukierunkowana: przez wyraźne obietnice lub twierdzenie Biblii, przez przepowiedziane działanie Swojej Opatrzności i przez Swojego Ducha”.

Po opuszczeniu Nowego Jorku spędziłem kilka tygodni w Whitestown. Jak zwykle byłem przymuszony, aby iść w wielu kierunkach. Byłem bardzo w tym zagubiony, gdyż nie wiedziałem co jest moją powinnością. Spośród wielu nagłych zaproszeń przyjąłem to z trzeciego Prezbiteriańskiego Kościoła w Rochester. Pastorem tam był Parker. Przyjechałem tam i wspomogłem ich przez pewien czas. Po zbadaniu okoliczności stwierdziłem, że z kilku powodów było to bardzo nieobiecujące pole do pracy. Mając przed sobą wiele nagłych zaproszeń, jak zawsze w takich wypadkach czułem się wielce zakłopotany. Pozostawałem więc w domu mojego teścia myśląc nad tą sprawą dopóki nie poczułem, że będę musiał podjąć decyzję i zacząć gdzieś pracować. Stosownie do tego spakowaliśmy nasze kufry i pojechaliśmy do Utica, które znajduje się około siedem mil od mojego teścia, gdzie mieliśmy wielu modlących się przyjaciół. Przybyliśmy tam po południu, a wieczorem zebrała się tam pewna liczba starszych braci, co do których modlitw i mądrości odnosiłem się z wielkim zaufaniem, aby przekonsultować w modlitwie kierunek mojego nowego pola działania. Przedstawiłem im wszystkie fakty dotyczące Rochester. Najobszerniej jak tylko mogłem zapoznałem ich z tymi faktami, mając na uwadze też inne miejsca, do których byłem zaproszony w tym czasie. Rochester wydawało się dla mnie najmniej warte przyjęcia zaproszenia z wszystkich jakie otrzymałem. Po omówieniu całej sprawy i po kilku okresach modlitwy przeplatanych rozmowami, bracia jeden po drugim wydali swoje opinie. Byli oni jednomyślni co do nie przyjmowania pracy w Rochester, które przegrywało zdecydowanie we współzawodnictwie z Nowym Jorkiem, Filadelfią lub jakimś innym miejscem, gdzie byłem zaproszony. Byli oni stanowczo przekonani, że powinienem jechać na wschód od Utica, a nie na zachód. W tym czasie to było także moim wrażeniem i przekonaniem. Opuściłem to zgromadzenie postanawiając nie jechać do Rochester lecz do Nowego Jorku lub do Filadelfii. Było to jeszcze zanim powstała kolej i część tego wieczoru spędziłem oczekując na łódź płynącą po kanale, gdyż była to wtedy najbardziej dogodna droga do podróży dla rodziny, aby rano popłynąć do Nowego Jorku.

Po tym jak odpocząłem w moim mieszkaniu problem ten zaprezentował się w moim umyśle z innej strony. Coś jakby pytanie chodziło mi po głowie: „Jakie są naprawdę powody tego, że wzbranasz się przed udaniem się do Rochester?” Z łatwością mógłbym je wyliczyć, lecz pytanie wracało: „Ach, czy to są naprawdę poważne przyczyny? Z pewnością biorąc pod uwagę te przyczyny jesteś tam jeszcze bardziej potrzebny. Czy dlatego schodzisz z placu, że tak wiele rzeczy wymaga naprawy, czy dlatego, że tak wiele rzeczy jest złych? Lecz jeśli wszystko byłoby w porządku to nie byłbyś potrzebny”. Wkrótce doszedłem do wniosku, że powody które wstrzymywały mnie przed przybyciem do Rochester były najbardziej przekonującą przyczyną, aby się tam udać. Czułem się zawstydzony, że wzbraniałem się przed podjęciem tej pracy ze względu na trudności. Miałem silne wrażenie, że Pan będzie ze mną, że to było moje pole. Zanim udałem się na spoczynek, byłem całkowicie pewny tego, że Rochester było miejscem, gdzie Pan każe mi iść. Poinformowałem żonę o mojej decyzji. Wcześniej rano zanim rozpoczął się ruch w mieście, łódź płynęła naprzód, a my w niej zamiast na wschód płynęliśmy na zachód. Bracia z Utica z wielkim zdziwieniem przyjęli wiadomość o zmianie naszych zamiarów i rezultatu tego oczekiwali z dużym niepokojem.

(W autobiografii jest opisane zdumiewające przebudzenie jakie miało miejsce w Rochester).

Pytanie do przemyślenia i modlitwy.

Czy mam skłonność do tego, aby modląc się oczekiwać otrzymania od Boga najbardziej przyjemnych prac w Jego Królestwie?